

Nr 04/176 (kwiecień) 2024



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza**

Wprowadzenie



Kwiecień obfitował w wydarzenia turystyczno-krajoznawcze. W najnowszym numerze Informatora Krajoznawczego zamieszczam relacje z kilku z nich.

Przede wszystkim ciekawą była wycieczka świąteczna do Szklarskiej Poręby. Dodatkowo w Szklarskiej Porębie odbyła się akademie w Szkole Podstawowej nr 5 poświęcona patronowi szkoły i oczywiście spacer Szlakiem Hofmana.

Kolejne ważne wydarzenia miały miejsce w Książnicy Karkonoskiej. Najpierw odbył się tam wernisaż wystawy kolekcjonerskiej, następnie spotkanie krajoznawców z Dolnego Śląska.

Miłym wydarzeniem było odświeżenie kolejnego jelonka. Tym razem uhonorowano w ten sposób przewodników sudeckich.

Oczywiście odbył się kolejny spacer Historyczno-krajoznawczy. Skorzystaliśmy z zaproszenia Modelarni „Kolejkowo”.

Niestety miało miejsce także smutne wydarzenie. Odszedł przewodnik sudecki i wybitny fotograf Zygmunt Trylański.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 3 6. wycieczka Rajdu na Raty 2024 – do Szklarskiej Poręby
- Str. 7 Wystawa kolekcjonerska w Książnicy Karkonoskiej
- Str. 14 Dolnośląskie Spotkanie Krajoznawców
- Str. 19 Przewodnicy mają swojego jelonka
- Str. 21 Pożegnanie Zygmunta Trylańskiego
- Str. 24 26. spacer historyczno-krajoznawczy – do Modelarni „Kolejkowo”
- Str. 27 W SP nr 5 wspomniano swojego patrona
- Str. 30 Spacer Szlakiem Hofmana

6. wycieczka Rajdu na Raty 2024 – do Szklarskiej Poręby

Na 6. wycieczkę Rajdu na Raty 2024 zorganizowaną przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosiłem turystów do Szklarskiej Poręby. Ponieważ nasz spacer zaplanowaliśmy na drugi dzień Świąt Wielkanocnych trasa musiała spełniać pewne wymogi. Tradycyjnie świąteczne wyjście traktujemy jako odskocznnię od suto zastawionych stołów tak by spalić kilka kalorii a i spędzić czas wśród znajomych. Dlatego po dojechaniu do stacji Szklarska Poręba Górna ruszyliśmy na dosyć męczące podejście na Wysoki Kamień.



Białe Skały.

Oczywiście zaliczyliśmy znany punkt widokowy na Białych Skałach skąd rozpościera się szeroka panorama na niemal całe Karkonosze.

Świąteczny spacer ma nam dostarczyć przyjemności z ruchu na świeżym powietrzu dlatego narzuciłem bardzo umiarkowane tempo pozwalające wszystkim poruszać się w grupie. Nie było zatem sytuacji, że musieliśmy czekać na ostatnich. Wszyscy spokojnym krokiem dotarliśmy do samego schroniska. I, jak się okazało, taki spokojny spacer spowodował to, że nie musieliśmy po drodze robić przerw na odpoczynek. Wszyscy nadążali.

Obecne schronisko na Wysokim Kamieniu nie jest pierwszym obiektem w tym miejscu. Również wieża widokowa zbudowana tak jak i schronisko przez państwa Gołbów jest zupełnie nową budowlą. Oba obiekty wzniesiono z granitu co na zapewni im długą żywotność. Miejsce to znane jest z pięknych widoków ale i bardzo

smacznego jabłecznika pieczonego przez właścicielkę. Mało kto może się oprzeć by nie spróbować tego ciasta. A porcje nie należą do małych. Jedynym mankamentem tego miejsca są prawie zawsze wiejące zimne wiatry. No ale gdzie ma wiać jak nie na szczytach wznoszących się ponad 1000 metrów nad poziomem morza.

Po odpoczynku w tak pięknym miejscu z nowymi siłami ruszyliśmy w dalszą trasę. Wszyscy byli zadowoleni gdyż od tej pory leśne ścieżki schodziły coraz niżej. Może właśnie dlatego nawet nie zauważyliśmy kiedy dotarliśmy do Zakrętu Śmierci. Miejsce to jest tradycyjnym punktem widokowym, na którym zawsze organizuje się krótki odpoczynek. Ostatnio Urząd Miasta w ramach rewitalizacji punktów widokowych zrobił tutaj generalny porządek, ustawił ławki i zabezpieczył wszystko barierkami. Jest to teraz miejsce bezpieczne a widoki z niego zachęcają nas do ruszenia w widoczne na horyzoncie góry.



Wysoki Kamień.

Tym jednak razem celem naszej wędrowki były sztolnie pirytu – surowca służącego do produkcji kwasu siarkowego. Podobnych jak to wyrobisk górniczych w Szklarskiej Porębie jest znacznie więcej, jednak to miejsce ze względu na jego wielkość jest najchętniej odwiedzany przez turystów. My także zapuściliśmy się kilkadziesiąt metrów w głąb sztolni by poczuć się jak pracujący tu dawniej górnicy. Oczywiście próbowaliśmy skrzesać iskry wykorzystując kawałki pirytu. Żółte skrzące iskry

dodają tajemniczości temu miejscu i robią spore wrażenie na znajdujących się w półmroku odwiedzających to miejsce.

Kolejne miejsce do którego zmierzaliśmy było dla wszystkich niespodzianką. Miłą niespodzianką. Korzystając z zaproszenia odwiedziliśmy Muzeum Carla i Gerharta Hauptmannów będące filią Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze. Dzięki temu mogłem oprowadzić uczestników spaceru po poszczególnych pomieszczeniach pokazując wiele ciekawych eksponatów. Przybliżyłem historię władcy tych gór – Karkonosza. Opowiedziałem jak potoczyło się życie mieszkańców tego domu – braci Carla i Gerharta Hauptmannów. Ale głównym tematem było przybliżenie życia i twórczości Honorowego Obywatela Szklarskiej Poręby – Wlastimila Hofmana. To jego obrazy wywołują zadumę wśród oglądających. To jego twórczość jest głównym powodem odwiedzania tego miejsca przez Polaków, Czechów i Niemców.



Muzeum Carla i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie.

Niespodzianką było pojawienie się burmistrza Szklarskiej Poręby Pana Mirosława Grafa, który przybył nas przywitać i wdał się w rozmowę z turystami podczas której wspominaliśmy miasto w czasach naszych pierwszych w nim wizyt. Była to bardzo ciekawa wymiana zdań.

Po tak miłym zakończeniu zwiedzania muzeum pozostał nam do zrealizowania główny punkt świątecznej wycieczki jakim jest ognisko. Na szczęście pogoda pozwoliła na spokojne rozpalenie ognia i upieczenie kiełbasek. Od wielu lat mamy zwyczaj organizowania podczas świątecznego ogniska konkursu na najtwardsze jajo. Oczywiście w konkursie startujący używają jaj ugotowanych na twardo. Chociaż kiedyś ktoś nie dogotował jaja i gdy nastąpiło uderzenie luźne żółtko zrobiło swoje. Śmiechu było co niemiara. Jednak od tamtej pory każdy dokładnie sprawdza czy aby na pewno dobrze ugotował swoje jajo.



Świąteczny konkurs na najtwardsze jajo.

Tak jak zwykle po kilku etapach na placu boju pozostała tylko jedna osoba. To właśnie przyniesione przez nią jajo okazało się najtwardsze. Tym razem jajcarską królową została Irina. Trzeba było widzieć jak była szczęśliwa odbierając gratulacje. Ponieważ mam w zwyczaju w takich wypadkach przynosić ze swojej biblioteczki jakieś ciekawe wydawnictwa wręczyłem zwyciężczyni piękny album o Krainie Ducha Gór.

I cóż, mógłbym napisać że na tym zakończyliśmy naszą świąteczną wycieczkę. Ale nie byłaby to do końca prawda, gdyż po drodze do stacji kolejowej Szklarska Poręba Górna obejrzelśmy jeszcze mural namalowany na budynku szkolnym. Dzieło to odnosi się do obrazu Wlastimila Hofmana na którym uwiecznił swoją ukochaną drożynę piłkarską Klubu Sportowego „Wisła Kraków”.



Miejsce spoczynku Ady i Wlastimila Hofmanów.

Przechodząc koło Cmentarza Parafialnego nie mogliśmy nie zboczyć i dotarliśmy do miejsca ostatniego spoczynku Ady i Wlastimila Hofmanów. I właśnie wizyta na ich grobie utwierdziła nas w przekonaniu, że ludzie żyją dotąd dopóki o nich pamiętamy.

Dodam tylko, że w świątecznej wycieczce poprowadzonej przez piszącego te słowa wzięło udział niemal 40 osób.

Dziękuję kierownikowi Muzeum Carla i Gerharta Hauptmannów panu Łukaszowi Kwietnickiemu za umożliwienie nam zwiedzenia muzeum oraz burmistrzowi Miasta Szklarska Poręba panu Mirosławiecki Grafowi za wspólnie spędzony czas.

Wystawa kolekcjonerska w Książnicy Karkonoskiej

Książnica Karkonoska i Podkomisja Kolekcjonerstwa Krajoznawczego działająca w ramach Komisji Krajoznawczej Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosiły chętnych na wernisaż wystawy „Krajoznawczy Kalejdoskop Kolekcjonerski w 6 odsłonach”. Spotkanie odbyło się 3 kwietnia 2024 roku. Partnerami wystawy zostali: Fundacja Instytutu Gospodarki Turystycznej oraz Towarzystwo Karkonoskie.



Krzysztof Tęcza (prezes Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” wręcza odznakę „Kolekcjoner Krajoznawca” Januszowi Milewskiemu.

Przybyłych przywitał kierownik Działu Regionalnego Książnicy Karkonoskiej a zarazem jeden z kuratorów Jan Lerchert. Przedstawił wystawców oraz przypomniał, że wystawa ta została przygotowana we współpracy z Oddziałem PTTK „Sudety Zachodnie”. Wspomniał także o pozostałych kuratorach wystawy Januszu Milewskim i Annie Gałkowskiej. Następnie przekazał głos prezesowi Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” Krzysztofowi Tęczy, który przybliżył definicję krajoznawstwa. Korzystając z okazji wręczył srebrne odznaki „Kolekcjoner Krajoznawca” przyznane przez Podkomisję Kolekcjonerstwa Krajoznawczego Zarządu Głównego PTTK Januszowi Milewskiemu i Januszowi Turakiewiczowi. Wręczył także legitymację Organizatora Turystyki PTTK Janowi Tyczyńskiemu.

Głos zabrał także przewodniczący Rady Fundacji Instytutu Gospodarki Turystycznej Andrzej Rapacz i prezes Towarzystwa Karkonoskiego Janusz Korzeń.

Kolejnym punktem programu była prezentacja kolekcji dokonana przez ich autorów.

Janusz Milewski zaprezentował trzy kolekcje.

„Papierowe klucze” to zestaw biletów wstępu do różnych obiektów. Bilety te niejednokrotnie są bardzo ważnymi środkami promocji danych obiektów.

Zestaw „Spotkani w trasie” to zbiór kartek i kopert znanych Polaków, m.in.: Wisławy Szymborskiej, Czesława Miłosza, Krzysztofa Pendereckiego, Andrzeja Wajdy, Stanisława Skalskiego, Stanisława Maczka, Ireny Szewińskiej.

Kolekcja „Na przezroczystej stopie” to zestaw wyrobów szklanych zaprojektowanych przez dolnośląskich artystów a także wykonanych w dolnośląskich hutach.



Janusz Turakiewicz pokazał dwie kolekcje. „Dobre, bo karkonoskie” i „Dobre, bo dolnośląskie”. Są to zestawy wyjątkowych wyrobów produkowanych na naszym terenie, używanych przez nas na co dzień, m.in. cukry, kawy, herbaty, wody mineralne.

Danuta Skierś pokazała kolekcję „Dzwoneczki”. Poszczególne okazy stanowią pamiątki z odwiedzanych miejsc.

Andrzej Gawłowski ze swoją kolekcją „Dziadków do orzechów” liczącą w sumie niemal 400 okazów zawsze jest ozdobą każdej wystawy.

Ivo Łaborewicz z racji swojego zawodu prezentuje kolekcję „Archiwalnych kubków”.

Najbardziej okazałą kolekcję posiada Ryszard Zwierzyna. Gromadzone przez całe życie znaczki turystyczne podzielił na mniejsze kolekcje tematyczne. Na prezentowanej wystawie pokazał cykl „Układanki”.

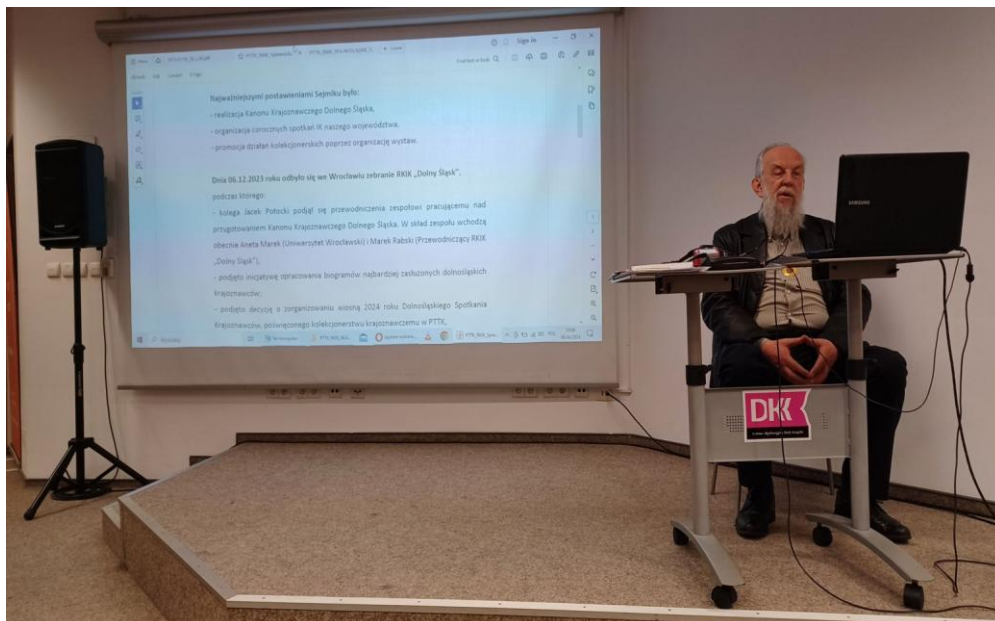
„Krajoznawczy Kalejdoskop Kolekcjonerski w 6 odstępach” będzie prezentowany w Galerii Małych Form Książnicy Karkonoskiej do 31 maja 2024 roku.

Dolnośląskie Spotkanie Krajoznawców

6 kwietnia 2024 roku w Książnicy Karkonoskiej miało miejsce „Dolnośląskie Spotkanie Krajoznawców” zorganizowane przez Regionalne Kolegium Instruktorów Krajoznawczych „Dolny Śląsk” oraz Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Partnerem imprezy była Książnica Karkonoska.

Celami spotkania były:

- prezentacja osiągnięć kolekcjonerskich i promocja kolekcjonerstwa krajoznawczego
- zapoznanie z działalnością turystyczno-krajoznawczą Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie”
- zapoznanie ze stanem opracowania Kanonu Krajoznawczego Dolnego Śląska
- integracja środowiska krajoznawców Dolnego Śląska.



Wykład prowadzi Janusz Turakiewicz.

Trzeba przyznać, że sympozjum „Kolekcjonerstwo Krajoznawcze PTTK” cieszyło się dużym powodzeniem. Przybyło na nie niemal 30 osób. Byli to instruktorzy krajoznawstwa z Lubania, Wrocławia, Dusznik-Zdroju, Wałbrzycha, Ząbkowic Śląskich, Kłodzka a także z Gdańska.

Spotkanie otworzył prezes Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” Krzysztof Tęcza, który po przywitaniu przybliżył historię turystyki w Jeleniej Górze. Przypomniał jak tworzyły się struktury PTTK oraz zaprezentował sylwetki zasłużonych działaczy turystycznych z naszego terenu. Prezes przypomniał o nadchodzącym jubileuszu 80-lecia działania naszego Oddziału PTTK. W związku z tym wydarzeniem dzieje się wiele dobrego. Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” został w ostatnim czasie wyróżniony tytułem Zasłużony dla Miasta Jelenia Góra, otrzymał nagrodę Starosty Karkonoskiego „Karkonosz, nagrodę Miasta Szklarskiej Poręby. Ostatnio Rada Miasta Jelenia Góra podjęła uchwałę by terenowi zielonemu przy dworcu kolejowym nadać nazwę „Skwer PTTK”.

Gospodarz spotkania Jan Lerchert (kierownik Działu Regionalnego Książnicy Karkonoskiej) w swoim wystąpieniu uznał iż współpraca z PTTK od wielu lat układa się bardzo dobrze.



Janusz Turakiewicz – sekretarz Podkomisji Kolekcjonerstwa Krajoznawczego Zarządu Głównego PTTK zapoznał wszystkich ze sprawozdaniem RKIK „Dolny Śląsk” za zeszły rok. Przede wszystkim zwrócił uwagę w swoim wystąpieniu na stan ilościowy instruktorów krajoznawczych na Dolnym Śląsku. Okazuje się, że w 22 oddziałach mamy w sumie 87 instruktorów różnych stopni. Dobrą informacją jest ta, że na ogólny stan Zastużonych Instruktorów Krajoznawstwa wynoszący siedem osób aż dwóch umocowanych jest w naszym oddziale PTTK.

Jednym z punktów spotkania było wystąpienie Jacka Potockiego, który przedstawił stan zaawansowania prac dotyczących publikacji „Kanonu krajoznawczego Dolnego Śląska”. Jest to o tyle ważna sprawa, że jesteśmy jako region jednym ostatnich, którzy nie posiadają takiego wydawnictwa. Niestety nie jest sprawą łatwą przygotowanie do wydania tak poważnego wydawnictwa. Nie mniej jest to konieczność. Dlatego prace posuwają się na przód. Jest już powołany wstępny skład redakcji wydawnictwa. Czynione są rozmowy z poszczególnymi autorami mającymi opracować konkretne tereny. Wygląda zatem, że wszystko zmierza ku szczęśliwemu końcowi prac przygotowawczych i wreszcie będziemy mogli przystąpić do ostatecznych prac nad drukiem tak bardzo wyczekiwanej publikacji.

Janusz Milewski – Przewodniczący Podkomisji Kolekcjonerstwa Krajoznawczego Oddziałiku PTTK „Sudety Zachodnie” po przedstawieniu historii powstania zorganizowanego kolekcjonerstwa w Jeleniej Górze zaprosił wszystkich do zwiedzenia otwartej kilka dni wcześniej wystawy „Krajoznawczy Kalejdoskop kolekcjonerski w 6 odsłonach”. Swoje kolekcje przedstawili: Janusz Milewski, Janusz Turakiewicz, Danuta Skierś, Andrzej Gawłowski, Ivo Łaborewicz i Ryszard Zwierzyna.

Trzeba przyznać, że spotkanie było bardzo owocne, uczestnicy wykazali spore zainteresowanie przedstawianymi propozycjami a wystawa cieszyła się powodzeniem.

Ponieważ w spotkaniu uczestniczyli instruktorzy krajoznawstwa Krzysztof Tęcza zaproponował wyjście do Muzeum Karkonoskiego, do którego zaprosiła nas dyrektor Julita Zaprocka. I tu właśnie trzeba podkreślić, że wszyscy byli bardzo zdumieni ofertą jaką przedstawiono w muzeum. Bo oprócz stałych wystaw mieliśmy okazję do obejrzenia wystawy czasowej o fotografii. A trzeba wiedzieć, że wystawa ta jest wyjątkowa. Nigdy wcześniej nie było tak dogłębnie przedstawionej pracy fotografów we wcześniejszych wiekach, którzy organizowali swoją pracę w terenach górskich.



Uczestnicy spotkania.

Również kolekcja szkła wzbudziła wyjątkowe uczucia wśród zwiedzających. Czasami nie chce się wierzyć, że takie caczuszka może wykonać człowiek.



Kończąc relację z naszego spotkania dziękuję Książnicy Karkonoskiej za przyjęcie nas w swoje gościnne progi, w tym gospodarzowi panu Janowi Lerchertowi. Dziękuję Muzeum Karkonoskiemu za umożliwienie obejrzenia pięknych kolekcji i przeżycia chwil uniesień. Oczywiście dziękuję pani dyrektor Julicie Zapruckiej oraz załodze, która nas „dopieszczała” podczas naszego tam pobytu.

Najbardziej jednak dziękuję krajoznawcom, którym chciało się przyjechać do Jeleniej Góry. Ważne jest to, że spotykamy się, dyskutujemy i podejmujemy pozytywne działania mające wpływ nie tylko na turystykę czy krajoznawstwo ale na życie mieszkańców tego regionu.

Przewodnicy mają swojego jelonka

Czwartek 18 kwietnia 2024 roku okazał się szczęśliwym dniem dla braci przewodnickiej. Odbyła się wówczas uroczystość odsłonięcia kolejnego, już dwudziestego, jelonka w Jeleniej Górze. Tym jednak razem był to jelonek „Przewodniczek” upamiętniający przewodników sudeckich, którzy w zeszłym roku

świętowali 70-lecie działalności Koła Przewodników Sudeckich przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Jest to największe tego typu koło w Polsce.



Prezes Koła Przewodników Sudeckich przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” Piotr Gryszel dziękuje za jelonka „Przewodniczka”.



Uczestnicy odsłonięcia tablicy pamiątkowej.

W uroczystości odsłonięcia nowego jelonka wzięli udział przedstawiciele miasta z prezydentem Jeleniej Góry Jerzym Łuźniakiem oraz uczennica Zespołu Szkół Rzemiosł Artystycznych Maja Przybylska, która zaprojektowała „Przewodniczka”.



Jelonek „Przewodniczek”.

Zarówno pan prezydent jak i prezes Koła kol. Piotr Gryszel w swoich wystawieniach podkreślili jak ważnym jest zawód przewodnika górskiego. Obecność przewodnika na wycieczce to nie tylko rzetelne informacje ale także bezpieczeństwo turystów.

Nic więc dziwnego, że władze Jeleniej Góry zdecydowały się na pokazanie roli przewodnika poprzez ustawienie jelonka „Przewodniczka”. To bardzo miły podarunek pokazujący, że władze miasta dostrzegają wkład przewodników w promocję regionu.

Drugim wydarzeniem tego samego dnia było odsłonięcie tablicy upamiętniającej obchody Roku Przewodników Sudeckich na Dolnym Śląsku, którą umieszczono na budynku Spółki Sudeckie Hotele i Schroniska PTTK.

Oba te doniosłe wydarzenia zakończyły całoroczne obchody Roku Przewodników Sudeckich, podczas których w roku 2023 przewodnicy zorganizowali wiele spotkań, prelekcji i wycieczek skierowanych do mieszkańców Jeleniej Góry.

Pożegnanie Zygmunta Trylańskiego

W sobotę 20 kwietnia 2024 roku w Chacie Walońskiej w Szklarskiej Porębie odbyło się spotkanie pożegnalne Zygmunta Trylańskiego.



Zygmunt Trylański (10.02.1946-28.03.2024) to przede wszystkim fotograf, wybitny fotograf, nie mający sobie równych. I takie określenie wcale nie jest przesadne. Jego fotografie były niezwykle. Widać w nich było fach ich autora ale także jego osobiste spojrzenie na przedstawiany temat. Zygmunt był niezmordowany. Mimo swojego wieku często wstawał w środku nocy by o tzw. „Złotej godzinie” być na posterunku w górach gdzie czekał na wschód słońca. Dlatego przedstawiane przez niego fotografie tak bardzo różniły się od tych wykonywanych przez nas, zwykłych zjadaczy chleba.

Zygmunt Trylański jest laureatem wielu znaczących nagród w dziedzinie fotografii. Otrzymał m.in. tytuły Artiste FIAP (AFIAP), Excellence FIAP, Excellence FIAP Bronze, Excellence FIAP silver, również tytuły honorowe. Jego prace były oceniane podczas Międzynarodowych Salonów Fotograficznych. W końcu sam oceniał prace w najbardziej prestiżowych konkursach fotograficznych.

Najważniejsze jednak jest to, że Zygmunt Trylański był człowiekiem, podczas spotkań z którym wyczuwało się jego ciepło i przychylność. Nigdy nie wywyższał się ponad innych. Zawsze służył radą i pomocą. Bardzo chętnie w rozmowach udzielał fachowych porad.

Nic też dziwnego, że oprócz światowych nagród w dziedzinie fotografii został wyróżniony nagrodą „Ducha Gór” przyznawaną przez Miasto Szklarska Poręba za promocję miasta. Bo któż lepiej mógł zapromować Szklarską Porębę jak nie człowiek obdarzony poczuciem piękna, które potrafił utrwalić na fotografii.

Zygmunt miał to szczęście, że swją przygodę z fotografią zaczynał w czasach kiedy fotograf musiał znać się na wszystkim. Musiał sam wywołać negatyw, dokonać obróbki fotografii i wreszcie zaprezentować ją innym. Dzisiaj każdy z nas mieni się fotografem ale nie jest to do końca prawda. Przynajmniej w znaczeniu słowa fotograf. Jeśli chodzi o Zygmunta to czy chcemy czy nie, musimy oddać mu szacunek i pisać o nim Fotograf przez duże „F”. I nie jest to tylko ukłon w jego stronę. Jest to wyrażenie jego fachowości, jego spojrzenia na fotografowany obiekt, i jego sposobu przedstawienia tego obiektu.

Zygmunt Trylański to nie tylko fotograf, to także przewodnik sudecki – człowiek który doskonale znał góry. Może dlatego wiedział gdzie i kiedy pójść by zrobić piękną fotografię danego miejsca. Ale jako przewodnik zawsze był przyjazny młodszym kolegom, którzy dopiero zaczynali swoją pracę w zawodzie. Nigdy nie okazywał swojej wyższości z racji wieku czy wiedzy. Zawsze miał dla nich dobre słowo.



Tak samo w kontaktach osobistych czuło się jego przychylność i ciepło. Rozmowa z nim była prowadzona „na luzie”. Do tego można z nim było dyskutować nie patrząc na czas – nigdy mu się nie spieszyło.

Zygmunt dał się poznać także jako mistrz nalewek. Potrafił stworzyć napoje zadowalające każdego. Nic też dziwnego, że na jego pożegnaniu nie zabrakło trunków przygotowanych osobiście przez niego.

Przyjaciele i znajomi, którzy spotkali się z rodziną Zygmunta długo wspominali jego, przypominali jak wyglądało ich pierwsze z nim spotkanie, jak zostali przez niego przyjęci.

Najważniejszą częścią spotkania było przejście do tzw. cmentarzyka gdzie został rozsypany symboliczny gwiazdny pył i złożone kwiaty pod zdjęciem Zygmunta. Każdy kto czuł się na siłach mógł wygłosić swoje wspomnienie z nim związane.

Najważniejsze w takich spotkaniach jest to, żebyśmy nie zapominali o tych, którzy odeszli do lepszego świata, ale byśmy ich wspominali, byśmy o nich wciąż mówili. W wypadku Zygmunta mamy wsparcie w postaci tysięcy pięknych zdjęć. Patrząc na nie będziemy widzieli ich autora.

26. spacer historyczno-krajoznawczy – do Modelarni „Kolejkowo”.

Kolejny, już 26. spacer historyczno-krajoznawczy, zorganizowany przez Muzeum Karkonoskie i Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy działającą w Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze odbył się, jak zwykle w ostatnią środę miesiąca, w tym wypadku 24 kwietnia 2024 roku.



Uczestnicy spaceru do Kolejkowa.

Tym razem za temat spaceru obrałem modelarstwo. Dlatego też odwiedziliśmy Modelarnię „Kolejkowo” od niedawna działającą w Jeleniej Górze przy ulicy Legnickiej 2. Dzięki wizycie w tak niezwykłym miejscu mieliśmy możliwość zapoznać się z tradycją modelarstwa jeleniogórskiego a także historią „Kolejkowa”. Podczas niezwykle spaceru oprowadzający nas po obiekcie, bardzo sympatyczny przewodnik o imieniu Jędrzej, pokazał nam makiety przedstawiające ukształtowanie terenu, zabudowę miejską, obiekty przyrodnicze, różnego rodzaju pojazdy wykorzystywane w transporcie publicznym ale także przedstawił proces tworzenia różnego rodzaju obiektów. Począwszy od figurek ludzi czy zwierząt, przez układy urbanistyczne do makiety prezentującej najcenniejsze zabytki Jeleniej Góry.

Aby przekazywane wiadomości były dla nas jak najbardziej zrozumiałe utworzono w „Kolejkowie” ścieżkę edukacyjną. Początek każdej makiety to oczywiście pracownia projektowa. Po zaprojektowaniu danego obiektu pracownik obsługujący bardzo nowoczesne komputery pilnuje by przygotowywana makieta ściśle odpowiadała projektowi. Następnie poszczególne jej elementy są scalane, malowane i w końcu umieszczane na makiecie. Gdyby komuś wydawało się, że nie jest to zbyt trudne to zachęcam do przyjrzenia się pracy pań, które malują poszczególne elementy. To tutaj poprzez mieszanie kolorów uzyskuje się trójwymiarowe złudzenie odpowiadające za odbiór danej figurki. Jest to niezwykle pracochłonna czynność. Wystarczy powiedzieć, że na jedną małą figurkę przedstawiającą człowieka trzeba

poświęcić około 6 godzin pracy. Również odpowiednio dobrane i rozmieszczone oświetlenie scenki ma olbrzymi wpływ na to jak nasz umysł ją odbierze.

Bardzo ciekawie prezentują się rozwiązania komunikacyjne, w których samochody czy pociągi poruszają się dzięki stworzeniu odpowiedniego systemu sterowania nimi. Mało tego poprzez zastosowanie odpowiednich technik figurki przedstawiające np. zwierzęta poruszają się w sposób podobny do rzeczywistego. Aby dodać więcej realizmu na niektórych makietach wywołuje się zjawiska atmosferyczne takie jak deszcz czy burza.





Podczas niespełna godzinowego spaceru dowiadujemy się zarówno o pracy modelarzy przygotowujących pojedyncze figurki czy też całe makiety, które możemy podziwiać m.in. w „Kolejkowo” Wrocław czy „Kolejkowo” Gliwice. Niebawem uruchomione zostanie „Kolejkowo” Warszawa.

Ponieważ od dawna wiadomo, że nauka najlepiej dociera do nas poprzez zabawę w jeleniogórskiej modelarni przygotowano ofertę edukacyjną dla szkół i przedszkoli. Jeśli chodzi o najmłodszych to oferta skierowana do przedszkolaków pozwala poznać tajniki zawodu modelarza, a także uczy jak dobierać kolory czy odpowiednią skalę makiet by osiągnąć zaplanowany efekt.

Kolejne warsztaty są przeznaczone dla uczniów klas 1-3, 4-8 oraz szkół ponadpodstawowych. Ważnym jest, że oprócz zasad obowiązujących przy wykonywaniu miniatur poprzez prezentację makiet z najcenniejszymi zabytkami danego miasta czy regionu młodzież poznaje także historię swojej małej Ojczyzny.

Myślę, że zaproponowany przeze mnie temat był niezwykle ciekawy i pozwolił chociaż na chwilę przypomnieć sobie młodzieńczy świat zabawy.

Dziękuję właścicielom obiektu oraz jego menadżerce pani Kasi za bezpłatne przyjęcie nas w tym miniaturowym świecie a naszemu przewodnikowi Jędrzejowi za cierpliwość i wyczerpujące wiadomości dotyczące zarówno procesu tworzenia tego magicznego miejsca jak i związane z historią jeleniogórskiego modelarstwa.

W SP nr 5 wspominali swojego patrona

26 kwietnia 2024 roku uczniowie Szkoły Podstawowej nr 5 z Oddziałami Mistrzostwa Sportowego w Szklarskiej Porębie wspominali swojego patrona, którym jest Wlastimil Hofman. W uroczystej akademii oprócz uczniów udział wzięli zaproszeni goście wśród których była jedna z modelek artysty pani Janina Gerczak. Dzięki temu uczniowie dowiedzieli się jak wyglądała praca malarza i jaka panowała atmosfera w Wlastimilówce. Pani Janina przyniosła sporo zdjęć dokumentujących jej pracę. Mogliśmy zobaczyć do jakich obrazów pozowała.

Najważniejszym jednak tematem była przygotowana przez dyrektora szkoły pana Tomasza Frąca prelekcja o Adzie i Wlastimilu Hofmanach. Zostały przedstawione ciekawe dokumenty dotyczące życia prywatnego państwa Hofmanów. Ukazują one ich w bardzo pozytywnym świetle. Dotychczas nikt nie poruszał tego wątku ich życia.

Pan Tomasz dotarł do dokumentów świadczących o zaangażowaniu Hofmanów w pomoc dzieciom pozującym im jako modele. Były to dzieci z biednych rodzin. Często chodziły boso bo ich rodziców nie stać było na zakup butów. Państwo Hofmanowie, by nie urazić dzieci ani ich rodziców wymyślili sposób na pomoc. Zaproponowali zarówno rodzicom jak i dzieciom by pisali krótkie listki do Jezuska i w nich zawierali prośby o to co jest im na dzień dzisiejszy najbardziej potrzebne. Jak się okazało było to bardzo dobre posunięcie. Dzieci prosiły w swoich listach najczęściej o buty, szaliki czy czapki. Nie pragnęły żadnych zbyteków tylko to co było im potrzebne na co dzień. Jak się okazuje zakup takich rzeczy wcale nie był taki tani. Z zapisków jakie Hofmanowie czynili na tych listach dowiadujemy się iż taki zestaw kosztował około 35 złotych co w przeliczeniu na dzisiejsze ceny daje około 400 złotych. Nie każdego rodzica było na to stać, zwłaszcza, że z reguły były to rodziny wielodzietne. Państwo Hofmanowie zrealizowali wiele takich próśb przekazując podarunki rodzicom by ci umieszczali je pod choinką. Dodam tylko, że zachowało się sporo listów z podziękowaniami.

Hofmanowie organizowali także całodniowe wycieczki w okolice Krakowa, na które zabierali te dzieci. Były to spacery krajoznawcze połączone z piknikiem podczas którego dzieci były częstowane przyniesionymi w koszach smakołykami. Oczywiście za każdym razem rodzice dzieci uczestniczących w takich wycieczkach przekazywali Hofmanom pisemne zgody na zabranie ich dzieci w teren.

Okazuje się, że po przeprowadzce państwa Hofmanów do Szklarskiej Poręby, mimo znacznie słabszej pozycji finansowej również nie zaniechali pomocy okolicznym dzieciom. Widać to na zachowanych zdjęciach z tamtego okresu. Państwo Hofmanowie zawsze byli otoczeni gromadką dzieci.



Modelka Hofmana pani Janina Gerczak i dyrektor SP nr 5 pan Tomasz Frąc.



Prace konkursowe.

Nie wiemy oczywiście z czego wynikało takie ich podejście do dzieci, może powodem było to, iż sami ich nie mieli. Faktem jednak jest, że pomogli wielu ludziom, bo przecież pomagając dzieciom pomagali ich rodzicom. Na pewno czynili to z dobrego serca. I to co czynili przez całe swoje życie ukazuje jakimi dobrymi i szczerymi ludźmi byli.

Dobrze się stało, że pan Tomasz dotarł do tych pomijanych do tej pory przez badaczy dokumentów i że je upublicznił.

Z okazji święta patrona szkoły zorganizowano konkurs dla dzieci polegający na wykonaniu portretu fotograficznego ucznia podobnego do modelu z oryginalnego obrazu Hofmana. Wyniki konkursu przerosły oczekiwania organizatorów dlatego postanowiono kontynuować ten pomysł. Sztalugi z portretami ustawiono w holu szkoły i są one dostępne w godzinach nauki.

Dodatkowo dyrektor szkoły udał się z dziećmi na cmentarz parafialny gdzie zapalili znicze na grobie Ady i Wlastimila Hofmanów, a następnie do Muzeum Carla i Gerharta Hauptmannów by w galerii z obrazami Hofmana opowiedzieć o kolejnych ciekawostkach jakie odkrył przeszukując stare dokumenty.

Spacer Szlakiem Wlastimila Hofmana

W sobotę 27 kwietnia 2024 roku, jak zwykle w Szklarskiej Porębie, spotkaliśmy się na kolejnym, już XVI spacerze Szlakiem Wlastimila Hofmana. Wycieczka została zorganizowana przez Mariana Capa, człowieka który przybywszy do miasta pod Szrenicą zakochał się w twórczości artysty.

Spacer odbywa się dzięki pozytywnemu nastawieniu Miasta Szklarska Poręba, które wsparło całe przedsięwzięcie finansowo wykonując plakaty, znaczki okolicznościowe oraz wznawiając przewodnik po szlaku. Kolejną życzliwą instytucją dla spaceru jest Muzeum Karkonoskie, które zaprosiło przybyłych do swojego Oddziału Dom Carla i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie na podsumowanie spaceru i prelekcję o artyście przygotowaną przez panią Justynę Lanzing. Swój wkład do spaceru mają także Franciszkanie opiekujący się m.in. kościołem Bożego Ciała, w którym to

o godzinie 8 rano odprawili mszę świętą w intencji ś.p. Ady i Wlastimila Hofmanów.

Co roku miłośnicy Hofmana wędrowali pod przewodnictwem Waldemara Ciołka znanego jako Druid Szalony. W tym roku zaszczyt poprowadzenia wycieczki przypadł w udziale piszącemu te słowa. Muszę wspomnieć jednak o kilku osobach, które przybyły na rozpoczęcie naszej wędrowki. Przede wszystkim przybył burmistrz Szklarskiej Poręby pan Mirosław Graf, który objął patronatem honorowym to niezwykle wydarzenie. Stawili się także: dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5 im. Wlastimila Hofmana pan Tomasz Frąc, dyrektor Muzeum Karkonoskiego pani Julita Zaprucka, popularyzator życia i twórczości Hofmana pan Jerzy Nowicki oraz modelka artysty pani Janina Gerczak będąca dobrym duchem spaceru.

Wlastimil Hofman urodził się 27 kwietnia 1881 roku w Karlinie małej miejscowości wchłoniętej później przez stolicę Czech Pragę. Sam fakt przyjścia Wlastimila na świat może nie jest czymś nadzwyczajnym, jednak trzeba odnieść się do jego rodziców. Otóż tata Ferdynand Hofmann był Czechem, jednak mama Teofila z domu Muzyk, była Polką. I właśnie to zaważyło na przyszłym życiu nowego obywatela. Ze względu na ów fakt rodzice Wlastimila postanowili niejako przydzielić swoim synom Ojczyznę. Dlatego też jeden z synów otrzymał imię Stanisław, drugi Wlastimil. Niestety dzieci zawsze robią wszystko wbrew rodzicom i tym razem również tak postąpili. Stanisław opowiedział się za Czechami a Wlastimil został Polakiem.



Uczestnicy spaceru.

Państwo Hofmanowie w 1889 roku przeprowadzili się do Krakowa gdzie założyli sklep w Sukiennicach. Umożliwiło to młodemu Wlastimilowi rozpoczęcie nauki u wybitnych malarzy. Najpierw uczęszczał na kursy rysunku prowadzone przez Floriana Cynka. Gdy miał 16 lat został przyjęty na Akademię Sztuk Pięknych. Ze względu na brak matury było to przyjęcie warunkowe.



Uczestnicy mszy świętej sprawowanej w intencji państwa Hofmanów.

Kolejnymi nauczycielami Wlastimila byli Jacek Malczewski, Jan Stanisławski, Leon Wyczółkowski. Oczywiście największy wpływ na Wlastimila miał Jacek Malczewski, z którym po ukończeniu szkoły zaprzyjaźnił się. Była to przyjaźń do końca życia, życia Jacka oczywiście. Zachowało się zdjęcie z pogrzebu Jacka Malczewskiego podczas którego Wlastimil wygłosił płomienną mowę pożegnalną.

Po śmierci Jacka jego małżonka przekazała Wlastimilowi wiele pamiątek po mężu. W tym oryginalną paletę Jacka ze stosowną dedykacją. Znajduje się ona w Muzeum w Szklarskiej Porębie.

Wlastimil nie zakończył swojej nauki wraz z ukończeniem szkoły. Udał się jeszcze do Paryża artystycznej stolicy Europy gdzie kształcił się u Jean-Leon Gerome – najslawniejszego w ówczesnych czasach mistrza form malarskich.

Początkowo wiele wskazywało na to, że jego wymarzony wyjazd do Paryża nie dojdzie do skutku. Sklep państwa Hofmanów nie przynosił aż takich zysków. Wtedy rodzice wpadli na pewien pomysł. Napisali listy do członków rodziny z prośbą o wsparcie finansowe. Przyniosło to oczekiwany skutek. Zebrano sumę pozwalającą na wyjazd i utrzymanie przez pewien czas w Paryżu.

Podczas swoich licznych wystaw organizowanych na terenie całej Europy Wlastimil zdobył liczące się nagrody. Wyróżniono jego „Diabły i Madonny” gdzie pokazał Matkę Bożą jako wieśniaczkę z gromadką dzieci. Jednak największą sławę przyniosła mu „Spowiedź”, obraz który dał mu złoty medal na Ogólnoświatowej Wystawie w Paryżu w roku 1921.

Kolejne ważne wydarzenia w jego życiu nastąpiły podczas pobytu w Pradze gdzie zamieszkał w 1914 roku. Pierwsze to spotkanie Jiřego Karaska, z którym tworzył kolekcję sztuki słowiańskiej.

Drugie, jeśli chodzi o życie prywatne było najważniejsze, bo poznał tam Adę Hammer, swoją przyszłą żonę.

Dodam tylko, że okres międzywojenny Hofmanowie spędzili w Krakowie, gdzie wybudowali sobie przy ulicy Spadzistej dom. Zaś okres II wojny światowej spędzili na Bliskim Wschodzie. Wiązało się to z udzieleniem przez nich pomocy osobom ściganym przez Gestapo.

Niestety po powrocie do kraju mieli kłopoty finansowe. Do tego pierwsza wystawa obrazów namalowanych podczas emigracji nie spotkała się z przychylnym nastawieniem krytyków sztuki.

Wszystko to oraz zachęta ze strony mieszkającego w Szklarskiej Porębie Jana Sztudyngera (przyjaciela rodziny) spowodowały, że Hofmanowie podjęli decyzję o przeprowadzce do Szklarskiej Poręby i rozpoczęciu nowego etapu życia z dala od ukochanego Krakowa.

Oczywiście było to nieszczęście dla Hofmanów. Pamiętajmy, że mieli już wtedy ponad 60 lat. Jak to jednak w życiu bywa nieszczęście dla jednych okazuje się szczęściem dla innych. W tym wypadku szczęściem było dla nas, że tak wspaniały artysta stał się częścią naszej społeczności.

Pierwszym miejscem jakie odwiedziliśmy podczas naszego spaceru był Rodzinny Park Rozrywki Esplanada. Jest to miejsce szczególne. To tutaj koncentrowało się życie rozrywkowe Szklarskiej Poręby. Zarówno przed wojną kiedy była tu muszla koncertowa, restauracja, leżakownia a czas umilała Orkiestra Zdrojowa, jak i po wojnie. To tutaj w roku 1947 zorganizowano „Święto Karkonoszy”. I właśnie wtedy w roku 1947 po raz pierwszy Wlastimil Hofman pokazał swoje obrazy. Wystawę przygotowała żona Wlastimila Ada, która zawiesiła obrazy na rozciągniętych pomiędzy drzewami sznurkach. Ponieważ święto miało miejsce we wrześniu Ada nie chcąc codziennie dźwigać obrazów do domu zorganizowała małą zamykaną skrzynię i wieczorem chowała tam dzieła swojego męża.

I tutaj musimy pochylić się nieco nad osobą Ady Hofman. Trzeba bowiem wiedzieć, że ta wykształcona kobieta nie była przeciętną panią domu. To ona poza prowadzeniem domu organizowała mężowi wystawy, to ona tak organizowała ich życie by nie dopuszczać do męża żadnych niewygód życia codziennego. Powodowało to oczywiście pewną niewiedzę Wlastimila jeśli chodzi o sprawy codziennego życia ale pozwalało mu na całkowite oddanie się swojej twórczości. Najlepiej osobowość Ady, jej hart ducha, i przekonanie, że nie ma rzeczy niemożliwych sprawdziły się podczas dokonanej przez nią wyprawy na Śnieżkę gdzie miała odebrać od swojej kuzynki lekarstwo dla męża, który cierpiał z powodu gorączki tropikalnej jakiej nabawił się na Bliskim Wschodzie. Musimy wiedzieć, że wejście na Śnieżkę zajęło Adzie podpierającej się laską 8 godzin. A miała wówczas 67 lat!

Ważnym miejscem w którym pielęgnuje się pamięć o Hofmanie jest Szkoła Podstawowa nr 5 im. Wlastimila Hofmana. Swoją działalność rozpoczęła w 1984 roku. W roku 1990 podjęto decyzję o wyborze patrona. Ogłoszono wówczas konkurs, który wbrew oczekiwaniom wygrała kandydatura Wlastimila Hofmana. Kontrkandydatami byli Stefan Grot-Rowecki i Stanisław

Kulczycki. Uroczystość nadania szkole imienia odbyła się dopiero 27 kwietnia 1992 roku w 111. rocznicę urodzin malarza. Prezentem z tej okazji było przekazanie przez ówczesnego burmistrza Andrzeja Kusztala autoportretu Hofmana. Obraz ten znajduje się do dzisiaj w szkole. Odsłonięcia tablicy pamiątkowej dokonał pan Wacław Jędrzejczak przyjaciel Hofmana i opiekun jego zbiorów.

Obecnie Szkoła Podstawowa nr 5 im. Wlastimila Hofmana jest częścią Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Mistrzostwa Sportowego w Szklarskiej Porębie. Przed budynkiem szkoły urządzono Park im. Jana Izydora Sztudyngera, przez krótki czas mieszkańca Szklarskiej Poręby. W Alei Fraszek mieszczono tablice z niektórymi z nich. Warto poznać chociaż jedną z nich.

Krajobraz jak ziarnka
Krajobraz jak ziarnka różańca odmawiam,
Nie pragnę nowych, stale stare wznawiam.
I na tych samych, z pasją ciągle nową
Nalepiam moje niedołączone słowo.
Widać mnie tknęła Sopliców choroba,
Nic prócz Ojczyzny mi się nie podoba.

W okolicy szkoły umieszczono także Słup Pokoju. Uroczyste odsłonięcie tego obiektu miało miejsce 23 września 2016 roku. Słupy Pokoju rozmieszczane na całym świecie niosą przesłanie zawarte w zdaniu "Niech ludzkość świata żyje w pokoju". Tradycyjnie na poszczególnych ścianach słupa znajduje się przesłanie w języku japońskim, polskim, czeskim i niemieckim.

Miejsce to zdobią jeszcze kolorowe kamienie autorstwa mieszkańca Szklarskiej Poręby Zbigniewa Frączkiewicza.

Podczas spaceru zawsze odwiedzamy grób Ady i Wlastimila Hofmanów aby zapalić symboliczny znicz i pomodlić się za ich dusze. Ada Hofman odeszła 6 marca 1968 roku, Wlastimil Hofman 6 marca 1970 roku. By pokazać jak wielkim artystą był Wlastimil na grobie umieszczono drewnianą kapliczkę w

której znajduje się kopia jego najśłynniejszego dzieła obrazu zatytułowanego Spowiedź.

Pierwszy obraz z cyklu Spowiedź powstał w 1905 roku. Jednak szkic do obrazu Hofman wykonał podczas pobytu z matką na leczeniu w Poroninie. To tam podczas spaceru zobaczył starca modlącego się u stóp kapliczki z drewnianym świątkiem w środku. Obraz ten spotkał się z ostrą krytyką. Mówiono o niezbyt poważnym przedstawianiu wizerunku Boga. Po wystawie obraz kupił jeden z biskupów, a po jego śmierci, zgodnie z testamentem trafił do zbiorów warszawskiej „Zachęty”. W roku 1921 omyłkowo wysłano go na wystawę do Paryża, gdzie uhonorowano Hofmana najwyższym wyróżnieniem oraz przyjęto jako drugiego w historii Polaka do Salonu Narodowego Sztuk Pięknych Francji, co dało mu przywilej do brania udziału w kolejnych wystawach bez kwalifikacji.



Hofmanowie zaprzyjaźnili się z rodziną Korpaków Janem i Janiną. Podczas odwiedzin obdarowywali się prezentami w postaci obrazów i fotografii. Jan Korpak był znanym artystą fotografem autorem pierwszych powojennych widokówek przedstawiających Karkonosze. Były to jeszcze widokówki czarno-białe.

Po postawieniu zniczy na grobach państwa Hofmanów oraz Jana Korpala udaliśmy się do kościoła pw. Bożego Ciała. Zanim jednak tam dotarliśmy obejrzelśmy mural widoczny na budynku gospodarczym nad trybunami boiska sportowego. Wykonał go w roku 2017 artysta Stanisław Szumski. Inspiracją był obraz Wlastimila Hofmana przedstawiający zawodników jego ukochanej drużyny sportowej Wisła Kraków. Związane jest to z pewnym wydarzeniem kiedy Hofman mieszkał jeszcze w Krakowie. Otóż jeżdżąc ze swoją drużyną na mecze dopingował ich do gry. A trzeba wiedzieć, że nie zawsze jego drużyna wykazywała klasę. Kiedyś w trakcie przerwy poszedł do ich szatni i poprosił by zmobilizowali się i pokazali, że stać ich na dobry wynik. W zamian obiecał nagrodę. Zawodnicy wywiązali się z umowy i Hofman przez kilka lat malował dla nich obraz. Umieścił na nim całą drużynę wraz z boginią zwycięstwa Nike. Przedstawione na obrazie sylwetki zostały zaprezentowane w skali 1 do 1!

Miłość Hofmana do swojego klubu nie ograniczała się tylko do kibicowania podczas meczy. Była to miłość obustronna. Hofman namalował okolo 20 obrazów przedstawiających piłkarzy czy scenki z meczów. Natomiast Towarzystwo Sportowe „Wisła” Kraków w roku 1927 uczyniło Hofmana członkiem honorowym. W roku 1961, z okazji 80 rocznicy urodzin Hofmana przebywający tu na obozie sportowym piłkarze Wisły odwiedzili go wręczając okazjonalny proporzeczek.

Wreszcie dotarliśmy do kościoła pw. Bożego Ciała. To tutaj chodzili Hofmanowie na msze. Zachowała się ławeczka na której siadali. Co prawda jest ona nieco przerobiona i stoi w innym miejscu ale jest. Trzeba wiedzieć, że nie zdarzyło się by jeśli Hofmanowie przyszli na mszę ławeczka była zajęta. Zawsze czekała na nich. A miejsce to jest o tyle ważne, że jest to świątynia, do której przychodzi spora część mieszkańców miasta. Jest także ważne, ponieważ to właśnie tutaj znajduje się największa ilość obrazów Hofmana. Oczywiście mówimy o obrazach ogólnodostępnych. Najbardziej widoczny, bo nawet zza kraty zamykającej świątynię jest obraz w ołtarzu głównym przedstawiający Jezusa z Eucharystią na tle Szrenicy. Jak się okazuje nie jest to pierwszy obraz Hofmana umieszczony w ołtarzu głównym. Przedtem wisiał inny również przedstawiający Jezusa, niestety nie

spodobał on się wiernym i musiał zniknąć. Są dwie wersje tej sprawy. Pierwsza mówi o zbyt odsłoniętej nodze Jezusa. Druga o tym, iż Hofman za modela wykorzystał mężczyznę o kiepskiej opinii. Hofman nie miał innego wyjścia jak namalować nowy, ten który właśnie widzimy.

W kościele znajdują się jeszcze umieszczone na ścianach wizerunki Czterech Ewangelistów, do których pozwali mieszkańcy Szklarskiej Poręby. Dodatkowo na chorągwiach procesyjnych są przedstawienia świętych. Właśnie te ostatnie świadczą o zdolnościach Hofmana. Co innego jest namalować obraz na sztywnym podkładzie, co innego na zwiewnym materiale.

Podczas wizyty w świątyni mieliśmy przyjemność wysłuchać historii kościoła wzniesionego z polecenia Schaffgotchów właścicieli tych terenów. Ojciec Witold bardzo wyczerpująco omówił także obrazy przedstawiające czterech ewangelistów.

Wszyscy mówimy o Hofmanie jako o wybitnym malarzu. Ale Hofman czasami pisał także wiersze. Wydał nawet niewielki tomik ze swoimi tekstami. Oto jeden z nich będący niejako modlitwą napisany w roku 1952.

Nie wiem nic więcej, tylko że miłuję
Ciebie Chrystusie ponad wszystkich Świętych
Najszlachetniejszych, zaś gdy Cię maluję,
Należę do tych już wniebowziętych
Prostaczków Ducha, który krzywdy Twoje
Tu wyczuwają ponad wszelką miarę.
Dlatego przyjmij uwielbienie moje
I utwierdź jeszcze bardziej moją wiarę
Że stoisz przy mnie tak w dzień i w nocy
I wiesz o wszystkim co się w duszy dzieje.
Bądź miłosiernym, gdy wzywam pomocy,
Wyrozumiałym, gdy za dużo żądam.
Patrz jak dziecko nie dość jeszcze mądre,
Gdy na swój sposób w Twe ślady podążam.

Kolejnym punktem wycieczki było Muzeum Ziemi Juna, do którego dotarliśmy przez Sowie Skąły na Sowińcu. Pierwotnie budynek ten służył jako Karczma Głodowa dla robotników pracujących w czasach wielkiego kryzysu przy budowie drogi prowadzącej do Jeleniej Góry. Po wojnie była tu gospoda, później motel Relaks. Wszystko zmieniło się w roku 1995 kiedy to z inicjatywy Juliusza Naumowicza, założyciela Sudeckiego Bractwa Walońskiego, otwarto tutaj Muzeum Ziemi. Oprócz minerałów będących główną kolekcją prezentowano tu piec chlebowy wraz z narzędziami wykorzystywanymi podczas wypieku. Była też ciekawa kolekcja poświęcona przewodnictwu sudeckiemu i ratownictwu górskiemu. Niestety w 2015 roku obiekt spłonął i niemal wszystkie eksponaty, a były one wyjątkowe, uległy zniszczeniu. W roku 2018 obiekt odbudowano i dzisiaj zgromadzone w nim zbiory minerałów przyprawiają o zawrót głowy. Znajduje się tu siedziba Sudeckiego Bractwa Walońskiego, sklep, galeria i muzeum.



To tutaj mieszkali Hofmanowie podczas wizyt w Szklarskiej Porębie. Pierwszy raz w marcu 1947 roku podczas podróży na wernisaż wystawy Hofmana do Pragi. Mieli wówczas okazję przyrzeć się Szklarskiej Porębie. Drugi raz w maju 1947 roku kiedy poszukiwali domu nadającego się do zamieszkania.

Gdy w Góry Olbrymie setki lat temu zaczęli przybywać ludzie posiadający tajemną wiedzę w zakresie poszukiwania „skarbów ziemi” nazywano ich, z racji tego, że pierwsi z nich przybyli z Walonii - Walonami. Ludzie ci gdy już nieco się zadomowili w naszym terenie spotykali się w Szklarskiej Porębie Dolnej zwanej wówczas Starą Wsią. Ich działalność została zakazana w wieku XVII. Aby jednak pamięć o nich trwała w roku 1999 19.09 o godzinie 19.19 z inicjatywy Juliusza Naumowicza założono Sudeckie Bractwo Walońskie. Co prawda Wielki Mistrz Waloński Juliusz Naumowicz odszedł już do lepszego świata jednak jego dzieło jest kontynuowane.

Jeśli chodzi o miejsce, w którym się znajdujemy to po odbudowie obiektu po pożarze urządzono w nim wystawę i sprzedaż minerałów oraz część muzealną poświęconą tradycjom walońskich poszukiwaczy skarbów. Możemy obejrzeć tu wielki bęben obrzędowy, sztolnię walońską, płuczki walońskie oraz salę alchemików. Właśnie w niej wciąż pracuje najstydniejszy z nich Michał Sędziwój, nadworny alchemik króla Zygmunta III Wazy. Alchemicy poza poszukiwaniem sposobu na zamianę metalu w złoto poszukiwali także kamienia filozoficznego oraz lekarstwa na wszystkie choroby, a w szczególności środka na wieczną młodość oraz nieśmiertelność.

Co prawda istniała roślina spełniająca te wszystkie oczekiwania ale była ona strzeżona przez władcę Gór Olbrymich Karkonosza. Nie było rzeczą łatwą pozyskać ową roślinę. Mandragora, bo o niej jest mowa, swoim kształtem przypominała człowieka. Nic też dziwnego, że wrywana z ziemi krzyczała tak przeraźliwie, iż człowiek, który to usłyszał umierał z przerażenia.

Po dotarciu na Złoty Widok ujrzeliśmy tak niesamowitą panoramę, że nic dziwnego iż gdy podczas swojej wędrówki bracia Carl i Gerhart Hauptmannowie ujrzeli ten piękny widok zapragnęli zamieszkać w tak niezwykłej krainie. Dlatego gdy zeszli niżej do Doliny Siedmiu Domów zapukali do pierwszego z nich i zapytali czy ktoś nie chce sprzedać domu. Okazało się, że mieli szczęście bo gospodarz bez wahania odrzekł, że on ma na sprzedaż dom. Hauptmannowie nie zastanawiali się ani chwili i szybko załatwili stosowne papiery. W ten sposób stali się mieszkańcami Szklarskiej Poręby a w niedługim czasie ich najznamienniejszymi obywatelami.

Nic też dziwnego, że to tutaj przychodził Wlastimil Hofman szukając natchnienia. To tutaj zachwycał się pięknym krajobrazem. Jednak co jest trochę dla nas niezrozumiałe, nigdy tutaj nie rozstawił się ze sztalugami by namalować jakiś obraz. A przecież mieszkał o rzut beretem stąd.

Dom, w którym zamieszkali państwo Hofmanowie położony na uboczu, mimo niedogodności z tym związanych oferował ciszę i spokój. Może właśnie dlatego Hofmanowie wybrali to miejsce na resztę swojego życia. Trzeba wiedzieć, że do tej pory mieszkając w Krakowie mieli do dyspozycji duży piękny dom wraz z pracownią. Przeprowadzając się do tego niewielkiego drewnianego domku zupełnie zmienili komfort swojego życia.



Swoje pamiątki pokazuje modelka Hofmana pani Janina Gerczak.

Niestety Ada Hofman odeszła w 1968 roku. Wlastimil nie przyzwyczajony do samotności oraz braku ukochanej osoby załamał się. Na szczęście miał przyjaciela pana Wacława Jędrzejczaka, który zaopiekował się nim. Ponieważ państwo Hofmanowie nie posiadali własnych dzieci cały majątek zapisali panu Wacławowi, który po śmierci Wlastimila w 1970 roku pozostał w tym domu i przez niemal pół wieku udostępniał pamiątki po Hofmanach

turystom. Obecnie po śmierci pana Wacława obiekt jest własnością jego córki Barbary Lubicz-Lisowskiej. Założyła ona Fundację Wlastimilówka, która ma na celu zachowanie dorobku artysty, jego udostępnianie oraz kontynuowanie pamięci o Wlastimilu Hofmanie. W związku z tym, że od kilku lat prowadzone są tu prace remontowe wyposażenie domu wraz z obrazami zostały przekazane w depozyt do Muzeum Carla i Gerharta Hauptmannów.

Ostatnim miejscem, które odwiedziliśmy podczas wycieczki było Muzeum Carla i Gerharta Hauptmannów. W dzisiejszym dniu oczywiście największe zainteresowanie wzbudził zbiór dzieł Wlastimila Hofmana. Znajduje się tu stała wystawa malarstwa Hofmana będąca własnością Muzeum Karkonoskiego oraz depozyt z Wlastimilówki.

Tegoroczny spacer został zakończony wykładem Justyny Lanzing, która przygotowała prawdziwą niespodziankę. Pokazała nieznane obrazy Wlastimila Hofmana znajdujące się w kolekcji Jiřego Karaska ze Lvovic a następnie omówiła zbiory zgromadzone w muzeum.

Mieliśmy niezwykłą okazję wysłuchać opowiadania modelki Hofmana pani Janiny Gerczak, która zaprezentowała wiele zdjęć ukazujących obrazy Hofmana do których pozowała.

Dodatkowo odwiedziła nas znana artystka Ludmiła Riabkowa, która podpisywała swoją najnowszą książkę oraz Beata Mielczarek wydawca II wydania „Malarza zapomnianego pejzażu” Edwarda Duszy.

Wydawca:

Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"

Jelenia Góra – kwiecień 2024

Tekst i foto: Krzysztof Tęcza